Rok XXVI. Piotrków, 13 (25) Grudnia 1898 r. Nr. 52.

PRENUMERATA
w miejscu:
rocznie . . rs. 3 kop. 20
półrocznie . rs. 1 kop. 60
kwartalnie . rs. — kop. 80
Cena pojedyńczego numeru kop. 8.
z przesyłką:
rocznie . . . rs. 4 kop. 80
półrocznie . rs. 2 kop. 40
kwartalnie . rs. 1 kop. 20

TYDZIEŃ

OGŁOSZENIA.
Za ogłoszenie 1-razowe k. 10 od jednoszpaltowego wiersza petitu.—Za ogłoszenia kilkakrotne po k. 6. — od wiersza.—Za reklamy i nekrologi, oraz ogłoszenia zagraniczne po k. 12 od wiersza.—Za ogłoszenia, reklamy i nekrologi na 1-ej stronie po k. 20 od wiersza petitu.
(Jeden wiersz szerokości strony= 4 wierszom jednoszpaltowym.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

Prenumeratę przyjmują:
W Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie. *W Łodzi* księgarnie Schatke, Fischera i Kolińskiego. *W Częstochowie* W. Komornicki. *W Brzezinach* W. Adam Mazowita. *W Dąbrowie* W. Waligórski Karol. *W Łasku* W. Grass. *W Rawie* W. Hipolit Olszewski. *W Radomsku* W. Myśliński i Sklep Stowarzyszenia Spożywczego.

Ogłoszenia przyjmują:
W Piotrkowie Redakcyja „Tygodnia“ i obie księgarnie. *W Warszawie* „Warszawskie Biuro Ogłoszeń“ Gracyjana Ungra Wierzbowa 8; oraz także biuro pod firmą „Piotrowski i S-ka“ (dawniej „Rajchman i S-ka“). *W Łodzi* W-ny Gustaw Zalewski ulica Mikołajewska № 7 oraz miejscowe księgarnie. *W innych miastach powiatowych* gubernii piotrkowskiej—osoby obok wymienione, przyjmujące prenumeratę.

✝ W Rawie d. 16 b. m. odbył się pogrzeb ś. p. *Ludwiki z Delertów Malewskiej,* wdowy po obywatelu miasta. Licznie zebrani odprowadzając zwłoki zacnej niewiasty do grobu, dowiedli tem szacunku na jaki zmarła w ciągu siedemdziesięcio pięcio letniego życia swego zasłużyła, pełniąc z chrześcijańską gorliwością obowiązki rodzinne. Pozostałe dzieci, wnuki, prawnuki i siostra składają za to uczestnikom tego smutnego obrzędu serdeczne „Bóg zapłać“.

Od Redakcyi.

Z powodu kończącego się roku — prosimy uprzejmie o uregulowanie rachunków bieżących, oraz o nieopóźnianie się ze składaniem prenumeraty na rok 1899. Wszyscy nowi prenumeratorzy otrzymują drukującą się obecnie (a będącą już na ukończeniu) powieść „Narzeczona“—bezpłatnie.

Szkoła górnicza w Dąbrowie.

Projekt otwarcia szkoły górniczej w Królestwie Polskiem, mianowicie w Warszawie, powstał w roku 1829. Właściciel majątku Koszyki pod Warszawą, Konstanty Walicki, chcąc czynnie poprzeć projekt, ofiarował na cel ten jeden z należących do rzeczonego majątku folwarków, Nową Wieś. W skutek wypadków politycznych, zaszłych w kraju w roku 1831, projekt ten poszedł w zapomnienie. Ofiara Walickiego przeszła w zawiadywanie ministeryjum skarbu, które, po rozparcelowaniu Nowej Wsi i sprzedaży, otrzymane z tego 15,000 rubli wpłaciło do Banku Polskiego do dyspozycyi Departamentu Górniczego.

Projekt otwarcia szkoły górniczej poruszony był następnie d. 19 lutego 1880 roku podczas uroczystości obchodu 25-lecia panowania Cesarza Aleksandra II-go.

Wreszcie przemysłowcy górniczy Królestwa Polskiego, zebrani w r. 1881 na sesyję w celu naradzenia się nad projektem otwarcia w Królestwie Polskiem szkoły sztygarów, prosili ówczesnego zawiadującego górnictwem w Królestwie Polskiem pana Hempla o ułożenie tego projektu. Projekt p. Hempla przedstawiony był następnie w roku 1883 w Warszawie na 1-ym zjeździe przemysłowców górniczych Królestwa Polskiego.

Podług projektu p. Hempla szkołę sztygarów należało otworzyć w Dąbrowie. Na utrzymanie szkoły służyć miały procenta od ofiary K. Walickiego, która w r. 1883, wraz z procentami składanemi, dosięgła sumy 34,000 rubli, oraz stała coroczna opłata, którą, w stosunku do produkcyi, wnosić mieli przemysłowcy górniczy (bez hutniczych) Królestwa Polskiego, nie wyłączając skarbu, który wówczas był właścicielem kilku kopalń węgla, rudy żelaznej i galmanu. Procenta od ofiary p. Walickiego oraz opłaty przemysłowców przynieść miały rocznie 11,200 rubli, a przewidywane stałe coroczne na utrzymanie szkoły wydatki wynieść miały 10,900 rubli.

Do szkoły wstępować mogli kandydaci, którzy ukończyli dwuklasowe miejskie lub wiejskie szkoły i pracowali przedtem na kopalniach nie mniej niż dwa lata, z których przynajmniej półtora roku pod ziemią. Kurs w szkole miał być dwuletni. Sztygarzy, którzy ukończyli szkołę w Dąbrowie, mieli mieć pierwszeństwo przy otrzymywaniu posad na rządowych i prywatnych kopalniach, w porównaniu z innymi kandydatami. Sztygarzy zagraniczni mieli być obowiązani do składania odnośnego egzaminu.

Projekt otwarcia w Dąbrowie szkoły sztygarów zyskał na zjeździe wogóle silne poparcie; nie zgodzono się tylko z niektóremi punktami projektu p. Hempla. Uznano mianowicie, że przyjęcie zobowiązania stałych, w stosunku do produkcyi, opłat może z rozwojem przemysłu dawać taką sumę, która okaże się na utrzymanie szkoły za dużą, że niema racyi dawać sztygarom, którzy ukończą szkołę w Dąbrowie, pierwszeństwa przed innymi, oraz, że przemysłowcy, którzy będą ponosili znaczną część kosztów utrzymania szkoły, powinni mieć pewien udział w zarządzaniu sprawami szkoły.

Zjazd w rezultacie postanowił obrać specyjalną komisyję, która następnie miała zająć się opracowaniem projektu ustawy dla szkoły sztygarów; opracowany przez rzeczoną komisyję projekt miał być następnie przedstawiony do Departamentu Górniczego jednocześnie z projektem p. Hempla.

Projekty te w r. 1884 przesłane zostały do departamentu górniczego, który nie zgodził się z przyjętą przez komisyję zasadą obliczania opłat, utrzymując, że w pierwszych latach zbierane corocznie sumy będą na utrzymanie szkoły niewystarczające.

Sprawa ponownie rozpatrywaną była w r. 1885 w Warszawie na 2-im zjeździe przemysłowców górniczych Królestwa Polskiego i zjazd postanowił, co następuje:

1) Prosić o otwarcie w Dąbrowie szkoły górniczej w myśl przerobionego i zatwierdzonego przez zjazd projektu ustawy rzeczonej szkoły.

2) Przemysłowcy górniczy i hutniczy Królestwa Polskiego obowiązują się wypłacać corocznie na utrzymanie szkoły odpowiednią sumę, a z początku, do czasu sformowania się 12,000 rubli kapitału zapasowego, powiększyć opłaty o 25%.

3) Prosić skarb o wyasygnowanie na urządzenie szkoły sumy 12,000 rubli oraz o danie potrzebnego na pomieszczenie szkoły lokalu.

Główne zasady przyjętego przez zjazd projektu ustawy szkoły były następujące:

Szkoła górnicza w Dąbrowie kształcić ma sztygarów, oraz majstrów hutniczych.

Szkołą zarządza Rada szkolna oraz Kurator, wybierany z pośród członków rzeczonej rady. Rada szkolna wybieraną jest z pośród przemysłowców górniczych i hutniczych Królestwa Polskiego. W radzie zasiada również przedstawiciel rządu.

Działem naukowym szkoły kieruje Rada Pedagogiczna, do składu której wchodzą inspektor szkoły i nauczyciele. Kurs w szkole ma być trzyletni i trzecia klasa dzieli się na dwa oddziały: górniczy i hutniczy.

Dla wstąpienia do szkoły potrzeba:

1) mieć nie mniej jak 17 lat wieku;

2) być pod względem zdrowia zdolnym do zajęć sztygara albo majstra hutniczego;

3) złożyć egzamin z języka rosyjskiego i polskiego oraz z arytmetyki w zakresie czterech działań z liczbami całkowitemi i ułamkowemi;

4) mieć świadectwo z odbytej przynajmniej dwuletniej praktyki na kopalniach albo zakładach hutniczych.

Nauczanie w szkole (z wyjątkiem wolnych słuchaczy) miało być bezpłatne.

Środki na utrzymanie szkoły miały być następujące:

1) procenty od kapitału, ofiarowanego przez p. Walickiego;

2) opłaty od właścicieli nadań górniczych;

3) opłaty od przemysłowców górniczych i hutniczych Królestwa Polskiego;

4) opłaty od wolnych słuchaczy;

5) różne ofiary i wpływy. (d. c. n.)

Kronika Piotrkowska.

Prosimy czytelników z miasta Piotrkowa i całej piotrkowskiej gubernii o komunikowanie nam ważniejszych faktów i ciekawszych wypadków. Proste podanie wiadomości jest dostateczne; obrobienie należy do redakcyi.

— **Zamiast powinszowań noworocznych** wnieśli *do Redakcyi „Tygodnia“*: Jan i Helena Morozewiczowie rs. 3 na wpisy dla biednych uczniów i rs. 2 na budowę domu Towarz. Dobroczynności; Henryk i Aniela Wojewódzcy rs. 1 kop. 50 dla Tow. Dobroczyn. i rs. 1 k. 50 na straż ogniową; Mirosławowie Dobrzańcy rs. 1 na Towarzystwo Dobrocz. i rs. 1 na straż ogniową; M. Egierski rs. 3 dla Tow. Dobr. (na wsparcia dla żebraków); Roch, Ludwik Gogolewski rs. 1, ks. kanonik Sałaciński rs. 2, Dyjonizy Skurzalski rs. 1, Julijan Jakubowski rs. 1 na Towarz. Dobrocz.; Stefanija Łuczycka rs. 2 dla biednych (do uznania Redakcyi.—Wnieśli *do kasy Towarzystwa Dobroczynności:* Kępiński Stanisław rs. 3, Kępiński Felicyjan rs. 3, Dąbrowski Floryjan rs. 3, Zaleski

Władysław rs. 3, Srzednicki Stanisław rs. 3, ks. Maryjan Fulman rs. 1, Jarnuszkiewicz Antoni rs. 1, Strzelecki Kazimierz rs. 1, Dudkiewicz Adam rs. 1, Dudziński Floryjan rs. 3, Nowicki Feliks rs. 1, Konarzewski Wincenty rs. 1, ks. Zenon Cwilong rs. 2, Poraziński Edward rs. 1.

— **Rozdanie gwiazdki** w ochronie № 1, odbędzie się w sobotę o godzinie 12 w południe.

— (**Nadesłane**). Wyrazy serdecznej prośby z jaką zwróciłam się do społeczeństwa naszego o dary dla powierzonej mojej opiece ochronki nie pozostały bez echa. W ostatnich dniach złożono mi całe stosy ubrania, bielizny, obuwia i różnych drobiazgów charakteryzujących lepiej niż wielkie dary serca ofiarodawców. Z powodu spóźnionej pory w następnym dopiero numerze „Tygodnia" będę mogła prosić o gościnność dla listy ofiarodawców, dziś zaś, łamiąc się opłatkiem ze wszystkimi, którzy dziecięcą niedolę tak serdecznie odczuli, przesyłam im w imieniu biednych dzieci z serca płynące „Bóg zapłać"!

E. Krzywicka.
Opiekunka ochrony № 1.

— **Na Sylwestra** t. j. w przyszłą sobotę ma się odbyć w Tow. Cyklistów skromny wieczorek tańcujący, na którym zebrani członkowie klubu będą mieli sposobność złożyć sobie życzenia noworoczne.

— **Urządzenie fabryki** kotłów, maszyn rolniczych i warsztatów tkackich, firmy „Joel i Reymond" zostało już w dniu 13 grudnia zatwierdzone przez rząd gubernijalny; plany zaś budowy wkrótce zostaną wygotowane i przedstawione do zatwierdzenia.

— **Zorganizowanie w Piotrkowie** filii Warszawskiego Towarzystwa hygienicznego—i to nietylko w Piotrkowie, ale w brudnym Będzinie, Częstochowie i innych większych miastach naszej gubernii—uważany za kwestyję pierwszorzędnej doniosłości społecznej! Panowie doktorzy nasi powinni by sobie wziąć za punkt honoru urzeczywistnienie tej myśli. Sądzimy, że motywowanie jej słuszności byłoby tu całkiem nie na miejscu; pozwolimy sobie tylko zwrócić uwagę Towarzystwa hygienicznego na wielce znamienne a słuszne desiderata, wystosowane pod jego adresem w artykule, któryśmy wydrukowali w przeszłym tygodniu w naszym Numerze „Gwiazdkowym" p. t. *Zamiast życzeń noworocznych*—kilka myśli o zdrowiu".

— **Na konkursie** w szkole sztuk pięknych w Krakowie, za pracę na temat „Prometeusz", otrzymał między innymi nagrodę piotrkowianin, syn znanego profesora, p. Wacław Popowski, były uczeń szkoły rysunkowej warszawskiej, a dopiero od 4 tygodni szkoły sztuk pięknych krakowskiej.

— **Na wieczerzę wigilijną** dla biednych złożyła w Redakcyi *Tygodnia* „wdowa" rs. 2.

— **Polowanie i strzałowe**. W dniu 17 grudnia, odbyło się polowanie w Olszowej u p. Malcza; zabito kotów 82, kuropatw 9; największą ilość zwierzyny zabił pan Władysław Łuczycki. Strzałowego, na wpisy dla niezamożnych uczniów zebrano rs. 8 kop. 60. Na polowaniu znów u p. Bronisława Szwejcera w Wancerzowie, na którem królem polowania był p. Ziółkowski z Lipicza, mimo dżdżystej pogody ubito 153 zajęcy, 15 kuropatw i 1 kozła. Na wniosek uczestników, zebrano strzałowego na wpisy dla niezamożnych uczniów rs. 12 kop. 50. — Razem więc, z poprzednio nadesłanemi łaskawie kwotami, posiadamy z tego źródła na wpisy rs. 40 kop. 50 (oprócz kwoty rs. 26 i pół z innego źródła, o której wzmiankowaliśmy w dodatku bieżącym do N-ru Gwiazdkowego).

— **Chwała Bogu;** nietylko zły, ale widać i dobry przykład jest zaraźliwy! Oto składanie „strzałowego" na wpisy dla uczniów, przyjęło się i w kaliskiej gub. „Gazeta Kaliska" pisze, że w dniu 15 b. m. w Szczypiornie pow. kaliskiego, własność p. St. Bronikowskiego, odbyło się polowanie, na którem zabito 237 zajęcy. Królem polowania był p. Hilary Bronikowski, a strzałowego złożono na wpisy w redakcyi gazety rb. 14.

— **Cena chleba** w ubiegłym tygodniu podniosła się o $^1/_2$ kop. na funcie; gdy weźmiemy pod uwagę dość wysoką oddawna już cenę węgla i podrożenie drzewa—to łatwo wytworzymy sobie pojęcie o stanie budżetów domowych ludzi ubogich.

— **Zwracamy uwagę** na 3 ogłoszenia Izby Skarbowej Piotrkowskiej zamieszczone w niniejszym numerze „Tygodnia".

— **Tow. Kred. m. Łodzi**—wydało w tych dniach tabelę swych listów zastawnych wylosowanych świeżo w dniu 15 grudnia.

— **Zmiany w duchowieństwie.** Administratorzy parafij: Biała w pow. częstochowskim, ks. Adam Gusicki i Wygiełzów w pow. łaskim, ks. Jan Szymanowski przeniesieni zostali jeden na miejsce drugiego; administrator parafii Brurzesko-Nowe w pow. miechowskim, ks. Jan Smużyński przeniesiony został do parafii Chruszczobród w pow. będzińskim; dyjakon włocławskiego rz.-katolickiego seminaryjum, Szymon Dymek zatwierdzony został w godności wikaryjusza parafii Grocholice w pow. piotrkowskim.

— **Sprzedaż dóbr.** W ostatnim czasie sprzedany został jeden z większych Folwarków w powiecie będzińskim, mianowicie—dobra Niegowonice. Kupił je od dotychczasowego właściciela p. Skiwskiego, znany zaszczytnie przemysłowiec S. Ciechanowski, właściciel najdawniejszej w kraju fabryki cementu „Grodziec", za rs. 102000, w cenie 2000 rs. za włókę.

— **Okólnik.** Rząd gubernijalny po poprzedniem porozumieniu się z inspektorem fabrycznym, wydał okólnik, aby wszystkie w obrębie gubernii Piotrkowskiej fabryki, które otrzymały już lub otrzymają w przyszłości pozwolenie na budowę, niewcześniej były w ruch puszczane, aż po obejrzeniu ich przez specyjalną komisyję techniczną.

— **Drogi bite.** W ubiegły wtorek ukończone zostały licytacyje na oddanie w entrepryzę w roku przyszłym budowy i naprawy mostów i dróg bitych pierwszego rzędu w obrębie naszej gubernii. Wynagrodzenie za podobne roboty w roku ubiegłym zostało w tych dniach wyasygnowane już różnym przedsiębiorcom.

— **Nowa tkalnia,** Markus Birnbaum uzyskał pozwolenie na budowę w Dąbrowie pod Łodzią nowej tkalni.

— **Brak robotników.** Kopalnie węgla w zagłębiu Dąbrowskiem — jak zapewnia „Przegląd Techniczny"—odczuwają od pewnego czasu wielki brak robotników, co wpływa wielce ujemnie na produkcyję węgla. Wpłynęły na to: rozwój przemysłu fabrycznego w zagłębiu dąbrowskiem i szybki wzrost zapotrzebowania siły roboczej, wreszcie ciepła pogoda i prowadzenie wskutek tego robót budowlanych i ziemnych. Kopalnie wydatkują znaczna sumy na wysyłanie agentów i spowadzanie robotników z dalszych okolic kraju, lecz niewiele to pomaga, gdyż sprowadzeni robotnicy bardzo niechętnie przyjmują robotę w kopalniach pod ziemią. Robotnik z dalszej okolicy, który nie widział kopalni, znalazłszy się w zagłębiu dąbrowskiem, przedewszystkiem szuka pracy przy robotach ziemnych i budowlanych, następnie w zakładach przemysłowych (fabrycznych i hutniczych) w ostateczności przyjmuje robotę w kopalni na powierzchni (przy ładowaniu węgla do wagonów i t. d.) i dopiero po pewnym czasie odważa się przyjąć robotę w kopalni pod ziemią. Spodziewać się jednak należy, że z nastaniem chłodniejszej pory przypływ robotników do kopalń powiększy się i takowe będą w możności doprowadzić produkcyję i wysyłkę węgla do potrzebnej wysokości.

— **„Piotrkowskie gubernijalne wiadomości"** w № 48 podają kopiję Cyrkularza J. O. warszawskiego Jenerał-Gubernatora do do pp. gubernatorów w kwestyi bezpłatnych biblijotek ludowych. Pozwolenie na urządzenie podobnych biblijotek udzielają miejscowi gubernatorzy. Wykaz książek sporządzany być ma według normalnego katalogu, wydawanego zeszytami przy kancelaryi Jenerał-gubernatora. Jednocześnie podana jest instrukcyja dla zarządzających biblijotekami gminnemi i przepisy co do sposobu korzystania z nich, a także pomieszczona jest kopija prośby o pozwolenie na otwarcie bezpłatnej biblijoteki ludowej.

— **Z okolic Szczercowa** piszą do nas co następuje: Wyrażenie „tam świat zabity deskami", da się w całej rozciągłości zastosować do naszych stron, zaczynając szczególniej od Szczercowa, gdzie się kończy szosa idąca od Piotrkowa na Bełchatów, urwana 5 wiorst za Szczercowem, a zaczyna się już trak bez drogi, mosty bez drzewa, wiorsty bez znaków i t. p. anomalije na których się tylko zna urodzony tu na miejscu furman. Taki tylko jest wstanie jechać i wszystkie tamy omijać, mimo to jeszcze, aby się dostać do sąsiedniego miasteczka, musi on jechać o każdej porze roku i dnia odmienną zupełnie drogą.

A jednak do poprawienia tych opłakanych stosunków trzeba tylko dobrej woli zbiorowej, zakołatania prośbami tam, gdzie należy. Kiedy władza zwraca uwagę na sprawiedliwe żądania danej okolicy kraju, dlaczego i nasza okolica ma pozostać za innemi? wszak ciągle się czyta o kolejach co nawet o parę mil od nas przechodzić mają od Łodzi do Kalisza a my nawet się doczekać nie możemy dokończenia szosy do Wielunia i do Sieradza, pomimo tego, że linije te oddawna są na mapach jako trakty. Na trakcie do Wielunia stoją już od lat kilkunastu kamienie wiorstowe, mosty utrzymywane są kosztem rządu i we wsi Rusiec jest drużnik rządowy; szosy zaś jak niema tak niema, a kamienie tłuczone w pryzmach w ziemię powrastały. Szosa ta jednakowoż mocno by się nam przydała i byłaby nadzwyczaj ruchliwą arteryją komunikacyjną, gdyż łączyłaby najprościej Piotrków z Wieruszowem, gdzie dochodzi zagraniczna linija kolei; na linii swej zajęłaby Bełchatów, Szczerców, Osiaków i Wieluń. Jeżeli inne okolice zyskują koleje, nam by się choć o szose zdało kołatać, a pp. poczthalterzy puścili by natychmiast kurjerki, któremi co dzień czy to na Wieluń do Sieradza (do projektowanej kolei)—czy też na Szczerców i Bełchatów do Piotrkowa możnaby się dostać po drodze równej i bezpiecznej.

Mam nadzieję ze te parę słów pobudzi okolicę do podjęcia starań, szczególniej zaś tych, których najwięcej tyczyć się będzie projektowana linija. „Pukajcie a będzie Wam otworzono"—mówi pismo święte.

A. D.

— **„Czasopismo lekarskie".** Pod tym tytułem z dniem 1 stycznia zacznie wychodzić w Łodzi miesięcznik, specyjalny poświęcony sprawom medycyny i hygieny i oraz innym w najbliższym z niemi związku będącym. Redaktorem został dr. Seweryn Sterling, a wydany prospekt wylicza długi szereg doktorów z różnych stron naszego kraju, jako zdeklarowanych przyszłych współpracowników pisma; w szeregu tym spotykamy przedstawicieli Eskulapa ze wszystkich niemal miejscowości naszej gubernii z wyjątkiem czy damy wiarę—Piotrkowa!.. Już to trzeba przyznać, że miasteczko nasze wogóle nie obfituje w ludzi skorych do pióra.

— **Gwiazdy cechowe.** Jedno z pism niemieckich wychodzących w Łodzi słusznie oburza się na pewną grupę majstrów cechowych, nie chcących korzystać z przywileju wywieszania gwiazd cechowych na szyldach i motywujących swe postanowienie tem, że gwiazdy nie zapobiegną szerzeniu się t. z. „fuszerów", ponieważ magistrat udziela im świadectw na samodzielne prowadzenie rzemiosła. Jakkolwiek wypadki takiej opozycyi są bardzo nieliczne, jednakże tamują one poniekąd przeprowadzenie

myśli, jaką kierowało się Muzeum przemysłu, rolnictwa i handlu i pewna liczba majstrów, dbających o rozwój swojego rzemiosła, z których to inicyjatywy i staraniem zostały wprowadzone gwiazdy.

Nie dziwi nas obojętność z jaką się często spotykamy, gdy chodzi o przeprowadzenie jakiej sprawy publicznej, gdyż co krok spotykać się z nią nam zdarza, lecz obowiązkiem naszym jest objaśnić, że każdy obywatel kraju zmuszony jest ponosić pewne ofiary, czy to ze swoich przekonań, czy też pieniężne tam, gdzie chodzi o dobro publiczne, a w tym wypadku chodzi o uporządkowanie interesów cechowych, przez wyróżnienie za pomocą znaku zewnętrznego majstra od fuszera.

Prawo, obowiązujące dotąd o prowadzeniu procederu w Królestwie, nie da się tak łatwo zmienić, jak to się tym panom wydaje, chociaż jest prawdopodobieństwo, że z czasem u nas, tak, jak obecnie w Cesarstwie, ustanowione będą „urzędy rzemieślnicze“, które egzaminować będą fachowców i tylko egzaminowanym, na mocy wydanego im patentu, wolno będzie prowadzić rzemiosło. Zanim to jednak nastąpi gwiazda cechowa oddaje znaczne usługi, gdyż gwarantuje publice kwalifikacyję fachową danego majstra i dowodzi jego prawa do wyzwalania uczniów i terminatorów.

Pisały już o tem parokrotnie, wcześniej od niemieckich, bo jeszcze we wrześniu, obie gazety polskie, wychodzące w Łodzi; „Tydzień“ również o gwiazdach cechowych wzmiankował i radził zaprowadzenie ich w Piotrkowie. Nie rozumiemy też, dlaczego sprawa ta dotąd nie postąpiła naprzód i dlaczego cechy tutejsze nie zaprowadzą u swych majstrów gwiazd rzeczonych, oraz nie poddadzą jednocześnie t. z. niewykwalifikowanych fuszerów pod ścisły swój nadzór, nie pozwalając im na korzystanie z tych znaków?..

— **Rada Piotrkowskiego Towarzystwa Dobroczynności** zawiadamia niniejszem, iż *ze skarbonek* znajdujących się w różnych instytucyjach i sklepach m. Piotrkowa wpłynęły w roku 1898 do kasy Piotrkowskiego Towarzystwa Dobroczynności dla Chrześcijan następujące kwoty:

1)	II Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego	rs. —	k. 05
2)	Hipotecznego wydziału	„ 1	„ 11
3)	I Karnego wydziału	„ —	„ 04
4)	II Karnego wydziału	„ —	„ 10
5)	Kasy Gubernijalnej	„ 1	„ 37
6)	Tow. Kred. Ziemskiego	„ 3	„ 03
7)	Tow. Kred. m. Piotrkowa	„ 1	„ 22
8)	Zjazdu Sędziów Pokoju	„ 6	„ 35½
9)	Sędziego Pokoju I Rewiru	„ 1	„ 28
10)	Sędziego Pokoju II Rewiru	„ 13	„ 40
11)	Wydziału Hipotecz. przy Sądzie Pokoju	„ 3	„ 29
12)	Magistratu m. Piotrkowa	„ —	„ 67
13)	Kancelaryi notaryjusza p. Cedrowskiego	„ 1	„ 25
14)	Kancelaryi notaryjusza p. Kuželewskiego	„ 9	„ 41
15)	Kancelaryi notaryjusza p. Filipskiego	„ —	„ 34
16)	Kancelaryi Komisarza Sąd. p. Kempińskiego	„ 2	„ 54
17)	Składu Aptecznego p. Żarskiego	„ —	„ 46½
18)	Apteki pp. Chodkowskiego i Turczynowicza	„ —	„ 55½
19)	Apteki p. Rudnickiego	„ —	„ 05
20)	Sklepu p. Zaleskiego	„ 1	„ 22
21)	„ p. Lisowskiego	„ 2	„ 57
22)	„ p. Bozowskiego	„ —	„ 50
23)	„ pod firmą „Marta“	„ —	„ 25
	Cukiernie p. Szymańskiego:		
24)	przy placu Aleksandryjskim	„ —	„ 13½
25)	przy ulicy „Petersburskiej“	„ 5	„ 27½
26)	Kancelaryi Tow. Dobroczyn	„ 2	„ 50
27)	Wydziału Banku Państwa	„ 2	„ —
28)	Pracowni zegarmistrzowskiej p. Pąkcińskiego	„ 2	„ 96½
29)	Kasyjera stacyi Towarowej D. Ż. p. Ruszkowskiego	„ 7	„ —
	Razem	rs. 70	k. 75

Za które to ofiary, Rada Piotrkowskiego Towarzystwa Dobroczynności składa serdeczne „Bóg zapłać“.

Prezes Rady *Srzednicki*
Członek-Sekretarz *Ed. Poraziński.*

— **Listy** nie odebrane z tutejszej stacyi pocztowej pod adresami: a) *zamknięte:* A. Łukasiewicz, H. Głowacka, K. Rozenblat, J. Gorel, J. Platt, L. Najman, K. Popielawski, A. Izraelowicz, K. Stankiewicz, Sz. Birnblum, T. Leizner, S. Gabrych, F. Wierzycka, M. Szwinkowski, N. Koleśnik; b) *otwarte:* N. Koleśnik, A. Ryterband, Plużański, F. Osocki, Z. Marchwiński, M. Kohn, M. Knecht, J. Glass i M. M. Weinberg.

— **Do dzisiejszego numeru** dołącza się dla wszystkich prenumeratorów prospekt „Gazety Polskiej“.

Z dalszych stron.

— **Mieszczanie Moskwy** w liczbie 200 wnieśli do zarządu miasta petycyję, w której proszą o stanowczy zakaz używania gumowych kół u powozów rozpryskujących jakoby zanadto błoto. Tymczasem winny tu nie koła ale opłakany stan bruków, gdyż na gładkich brukach błoto się nie rozbryzguje.

— **Kaliska straż ogniowa.** W roku bieżącym upływa 35 lat od założenia straży ochotniczej w Kaliszu. Z tego powodu odbędzie się na wiosnę roku przyszłego obchód 35 lecia, aby w takowym mogli przyjąć udział przedstawiciele innych straży ochotniczych, w naszym kraju będących.

— **W Nr. 266** „Lubelskich Wiadomości Gubernijalnych“ czytamy co następuje: „Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że niektórzy żydzi w pow. nowoaleksandryjskim rozsiewają pomiędzy włościanami fałszywe wiadomości, jakoby już wydane zostało prawo, z mocy którego wszystkie lasy (drzewo) uznane zostały za własność skarbową i żaden włościanin nie ma już prawa korzystać z drzewa, dlatego też oni (żydzi) radzą włościanom sprzedać coprędzej swoje lasy im, żydom, na wycięcie; ryzykują oni wprawdzie, ale chcą okazać przysługę włościanom. Celem tych fałszywych pogłosek jest korzystanie z łatwowierności włościan na swoją korzyść—i pokazało się, że wielu włościan istotnie sprzedało swoje lasy żydom pod wpływem tych pogłosek, ponosząc straty, inni zaś zwrócili się po objaśnienia do komisarza włościańskiego, który przedsięwziął energiczne środki w celu przeciwdziałania bałamutnym wieściom i wyjaśnieniu włościanom, że nie istnieje żadne prawo, któreby odbierało lasy włościańskie na rzecz skarbu, lecz wydane zostało prawo o ochronie lasów, wymierzone przeciwko ich niszczeniu; zaś korzystać z drzewa w lasach swoich mogą włościanie po dawnemu, byleby to korzystanie nie doprowadzało do wytrzebiania lasów; że lasy włościańskie, jak były, tak i pozostaną własnością włościan, a pogłoski o przejściu lasów na własność skarbu rozsiewają źli ludzie, w celu wyzyskania łatwowierności włościan“. Ponieważ prawdopodobnem jest, że i w innych miejscowościach dadzą się słyszeć pomiędzy ludem takie fałszywe pogłoski, byłoby więc pożądanem, aby ludzie inteligentni objaśniali włościan o znaczeniu prawa o ochronie lasów.

— **Dodatki do pensyj dla urzędników pochodzenia rosyjskiego.** W „Dzienniku Warszaw.“ czytamy co następuje: Z wykazu osób, nazwiska których zamieszczone są na liście pobierających pensyje dodatkowe w miejscowościach uprzywilejowanych, przekonywamy się, że dla warszawskiego okręgu naukowego na rok 1899 przeznaczonych jest 214,835 rb. 64 kop., które przy podziale na gubernije przedstawiają się jak następuje: gub. warszawska 108,208 rub. 89 kop., gub. kaliska 8,222 rb. 44 kop., gub. łomżyńska 5,049 rb. 45 kop., gub. piotrkowska 19,979 rub. 87 kop., gub. kielecka 8,724 rb. 38 k., gub. lubelska 24,271 rb. 16 k., gub. siedlecka 15,418 rb. 42 k., gub. płocka 7,244 rb. 65 kop., wreszcie gub. suwalska 9,471 rub. 47 k. Z poważniejszych pozycyj na wyróżnienie zasługuje: dla personelu uniwersytetu warszawskiego 52,206 rb. 3 k., Instytutu w Nowo-Aleksandryi 8,403 rb. 50 k. i t. d.

— **Wagi dziesiętne w aptekach.** „Pet. Gaz.“ donosi, że sprawę wprowadzenia obowiązuowego używania wag dziesiętnych we wszystkich aptekach i instytucyjach lekarskich została ostatecznie rozstrzygnięta twierdząco i wkrótce będzie wprowadzoną w czyn.

ROZMAITOŚCI.

Nieporozumienie! O zabawnem nieporozumieniu donosi „Gazeta Ostrowska“.

„Ocionc!“—wołał konduktor, gdy pociąg z Ostrowa do Skalmierzyc idąc, zajeżdżał przed mały dworzec w Ociążu, posiadłości hr. Tyszkiewicza. W wagonie III klasy siedział jakiś gospodarz wiejski z połowicą swoją, oboje z Królestwa Polskiego, a jechali do Kalisza. Gospodarz zdrzemnął się, ale pani gospodyni baczyła na wszystko, co się wkoło działo. Gdy konduktor, Niemiec, zawołał „Ocionc“, wywołując stacyję, poczciwina szturchnęła męża i powiada:

— Wychyl no głowę stary, ten pan z gwiazdką wołał „ociec“ i patrzał na nas.

Stary wychylił głowę za szybę, nie widząc nikogo ze znajomych, tylko konduktora stojącego opodal wagonu, rzecze po swojemu:

— Panie pon, coście to kcieli odemnie?

— Was wollen Sie?—pyta konduktor.

— Coście wołali na mnie „ociec“? kcieliście co?

— Ich hab' sie nicht gerufen.

— A któżby wołał, kiedy nie wy? toć ten kumin corny nie ma języka, coby wołał.

— Ich hab' Ocions gerufen, Ocionc.

— E, ociec, ociec, to niby kto jak nie jo, kiedy wołacie i patrzycie na mnie. Psie spruchy wos sie trzymają. Patrzcie lepiej, żeby maszyna w pyrki nie wjechała, bo jak nas z tym pudełkiem przewrócicie, to potłuką mi się flasecki, co je za krwawy gros kupiłem w japtece w Ostrowie.

I wsuwając głowę do wagonu mruknął jeszcze do kobiety:

— Godaj tu z taką morową bestyją, kiedy ci w oczy łze, jak cyrulik.

— Toć „ociec“ wołał, dokumentnie słyszałam—przytakiwała żona.

— Kpiom sobie z nas sprawiedliwie; ale czekajcie, dom jo wom ojca—dziaduś wom się przypomni.

Licytacyje w Piotrkowie i gubernii.

— W dniu 29 grudnia (10 stycznia 1899 r.) we wsi Wilanów w gminie Łazisko w pow. brzezińskim na sprzedaż mebli, koni z uprzężą, lando, wozu i 13 maszyn do wyrobu tkanin wełnianych, od sumy 3,899 rb.

— 17 (29) grudnia na rynku w osadzie Strykowie na sprzedaż inwentarza żywego i martwego.

— 22 grudnia (3 stycznia 1899 roku) na rynku w Tomaszowie na sprzedaż inwentarza żywego i martwego.

— 24 grudnia (5 stycznia 1899 roku) na rynku w Brzezinach na sprzedaż różnych ruchomości.

— 30 grudnia (11 stycznia 1899 r.) w kancelaryi gminy Mykanów w pow. częstochowskim na sprzedaż zabudowań pokarczemnych do rozebrania, od sumy 310 rb.

— 21 grudnia (2 stycznia 1899 r.) w kancelaryi gminy Popień w Jeżowie na dzierżawę w ciągu 1899—1901 r. dochodów kasy bóżnicznej w Jeżowie.

— 28 grudnia (9 stycznia 1899 r.) w urzędzie p-tu rawskiego na restauracyją rzeźni miejskiej w Rawie, od sumy 278 rb. 52 kop., in minus.

— 21 grudnia (2 stycznia 1899 r.) w kancelaryi sądu gminnego w osadzie Rzgowie na sprzedaż nieruchomości, położonej w tejże osadzie pod № 16, od sumy 500 rs.

— 29 grudnia (10 stycznia 1899 r.) w magistracie m. Piotrkowa na konserwacyją w 1899 i 1900 roku narzędzi ogniowych, należących do piotrkowskiej kasy miejskiej, od sumy 221 rb. 10 kop.

— 28 grudnia (10 stycznia 1899 r.) we wsi Suchcice w gminie Woźniki na sprzedaż rzepaku i owiec, od sumy 286 rs.

— 28 grudnia (9 stycznia 1899 r.) w sądzie pokoju m. Łasku na sprzedaż nieruchomości, położonej w temże mieście przy ul. Widawskiej pod № 200 i 201, od sumy 1,300 rs. i niżej.

— 22 grudnia (3 stycznia 1899 r.) w sądzie zjazdowym w Piotrkowie na sprzedaż nieruchomości, położonej w m. Tomaszowie przy ul. św. Anny pod № 312, od sumy 450 rs.; oraz w osadzie Żdżary w pow. brzezińskim, pod № 1, od sumy 450 rs.

— 23 grudnia (4 stycznia 1899 r.) w sądzie zjazdowym w m. Łodzi na sprzedaż nieruchomości, położonej na kolonii Żubardź w pow. łódzkim, pod № 6, od sumy 2,000 rs.

— 4 (16) stycznia w sądzie zjazdowym w m. Łodzi na sprzedaż nieruchomości, położonej w temże mieście przy ul. Wólczańskiej pod № 798/39, od sumy 10.000 rs.

Poleca się ***pierwszorzędny a tani Hotel Angielski w mieście Częstochowie,*** w blizkości dworca kolei żelaznej.

Piotrkowska Izba Skarbowa

zawiadamia niniejszem kupców i przemysłowców gubernii ***Piotrkowskiej,*** że ustanowione prawem, z d. 8 czerwca bieżącego 1898 roku, ***Świadectwa przemysłowe*** na prowadzenie zakładów handlowych i przemysłowych, winny być, na zasadzie § 62 tejże ustawy, wykupione przez właścicieli takowych bezwarunkowo najpóźniej na 1 stycznia (st. st.) przyszłego 1899 roku i, że wydawanie wspomnianych świadectw będzie się odbywać we wszystkich Magistratach i Kasach gubernii. (1—1)

Piotrkowska Izba Skarbowa

zawiadamia niniejszem kupców i przemysłowców gubernii ***Piotrkowskiej,*** iż, na zasadzie § 70 Prawa o Państwowym podatku przemysłowym, każdy handel i zakład przemysłowy, jak również każdy skład towarów, winien być zaopatrzony w odpowiedni ***SZYLD.*** Za niespełnienie tego przepisu właściciele rzeczonych zakładów podlegać będą, na zasadzie § 163 wzmiankowanego wyżej prawa karze pieniężnej do wysokości ***dziesięciu rubli.*** Wielkość, forma i treść szyldu pozostawiają się uznaniu właściciela. (1—1)

Z dniem 1 (13) stycznia zbliżającego się 1899 roku wprowadza się w wykonanie ***NOWE — NAJWYŻEJ*** (d. 8/VI 1898 r.) zatwierdzone — ***PRAWO „O PAŃSTWOWYM PODATKU PRZEMYSŁOWYM“.*** Prawo powyższe zasadniczo i w licznych szczegółach różni się od dotychczas obowiązujących przepisów „o opłatach za prawo przemysłu i handlu“. Ministeryjum Skarbu i zależnie od niego Izby Skarbowe w przeświadczeniu niezbędnej konieczności prawidłowego i ścisłego stosowania nowego prawa w najbliższej praktyce — uznało naglącą potrzebę: jak najszerszego rozpowszechnienia ogólnych zasad nowego prawa i wynikających zeń obowiązków.

Inspektor podatkowy gub. Piotrkowskiej radca stanu ***J. Kański*** opracował, a następnie na mocy odpowiedniego zezwolenia i upoważnienia wydał: ***„TABELĘ PODATKU PRZEMYSŁOWEGO“,*** treść której, obejmując wszystkie odcienia nowego podatku, najzupełniej odpowiada swojemu celowi i wskazanej wyżej potrzebie.

Wobec powyższego faktu, Izba Skarbowa Piotrkowska ze szczególną przychylnością zaleca wszystkim pp. przemysłowcom, kupcom, procederzystom i innym, interesującym się nowem prawem, osobom, nader pożądane, bliższe poznanie szczegółów wymienionego wyżej ***wydawnictwa***—tem bardziej, że ostatnie podjęte zostało w 2-ch językach: rosyjskim i polskim.

„Tabele“, o jakich mowa, można nabywać (po 20 kop. pojedyńczy egzemplarz) we wszystkich ***Kasach Skarbowych i Magistratach*** gub. piotrkowskiej, oraz ***u wydawcy*** w Piotrkowie, ul. Petersburska, dom własny. (1—1)

PIERWSZE NAGRODY na wszystkich wystawach na świecie.

ORYGINALNE SINGERA MASZYNY DO SZYCIA

zajmują pomiędzy maszynami do szycia od czasu wynalazku tychże pierwsze miejsce. Konstrukcyja ich oraz wykonanie są wzorowe, szyją nader prędko, odznaczają się trwałością, jak również pięknością ściegu, Singera maszyny do szycia są w gospodarstwie domowem nieocenione, w rzemiośle niezbędne, a zatem

najlepszym i najpożyteczniejszym podarkiem na gwiazdkę.

Zwiększający się ciągle zbyt, odznaczenia na wszystkich wystawach są najlepszym dowodem znakomitej dobroci naszych maszyn, a okoliczności, że fabryka istnieje przeszło 40 lat, oraz że we wszystkich większych miejscowościach posiadamy filje, daje najpewniejszą i zupełną gwarancyję.

Sprzedaż na dogodnych warunkach na raty. **Przy kupnie za gotówkę 10% rabatu.** **Bezpłatna nauka szycia oraz haftów artystycznych.**

Manufakturna Kompanja Singer (2—2)

Plac Aleksandryjski dom W-go Skibińskiego—**PIOTRKÓW**—Plac Aleksandryjski dom W-go Skibińskiego.

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA **Gebethnera i Wolffa** w Warszawie

dla Dzieci i Młodzieży,

do nabycia we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

BUKOWIECKA ZOFIA. **Młotem i kielnią.** Opowiadanie dla młodzieży. Z 7 rysun. Wł. Jasieńskiego 1.— w ozdobnej oprawie płóc. 1.40

PRZYBOROWSKI WALERY. **Namioty Wezyra.** Powieść historyczna z 10 rycinami J. Kossaka i K. Pułaskiego, kop. 80, w ozdob. opr. 1.20

TERESA JADWIGA. **Kara Boża.—Wilczek.** Dwie powieści hist. z 10 rys. S. Sawiczewskiego rs. 1, w ozdobn. oprawie 1.40

BEŁZA WŁAD. **Baśń o dobrym synu.** Według ludowego podania opracowana. Z 4 ryc. kop. 40, karton —.50

ANCZYC WŁ. L. (Kazimierz Góralczyk). **Dzieje Polski** w 24 obrazkach kolorowanych. Wydanie nowe kartonowane —.50

Chata wuja Toma. Powieść H. BEECHER STOWE dla młodzieży opracowana. Wydanie drugie z 4 rycinami kop. 80 w ozdobnej oprawie 1.20

CHĘCIŃSKI JAN. **Opowiadanie historyczne** dla młodych czytelników. Wydanie trzecie z 10 rycinami —.80 w ozdobnej oprawie 1.20

DMOCHOWSKI F. S. **Krótki zbiór historyi polskiej,** podług najnowszych źródeł historycznych opowiedziany. Wydanie nowe, poprawione, rozwinięte i uzupełnione spisem chronologicznym i wykazem książąt z plemienia Piastów i Gedyminów, k. 60, w opr. płóc. —.80

Duch puszczy. Opowiadanie z amerykańskich borów według d-ra Birda. Opracował W. L. ANCZYC. Wyd. 4-te, z 8 ryc. kop. 80, w ozdobnej oprawie 1.20

DYGASIŃSKI ADOLF. **Przygody młodzieńca czyli Robinson polski.** Wydanie 2-e z 6 rysunkami k. 80, w ozdobnej oprawie 1.20

KRAKÓW PAULINA. **Niespodzianka.** Zbiór powiastek dla pilnych dzieci. Wydanie 10-te z 4 ryc. kolorow. karton. —.75

MAYNE REID, Kapitan. **Młodzi żeglarze,** czyli przygody myśliwskie w Ameryce Północnej. Przełożyła M. J. Zaleska. Wyd. 2-e z 12 rycinami —.80 w ozdobnej oprawie 1.20

Powieści z tysiąca i jednej nocy dla młodzieży. Przekład polski podług A. L. GRIMMA. Wydanie 4 z 6 ryc. kolor., kart. w ozd. okładce 1.50

PRZYBOROWSKI WAL. **Myszy Króla Popiela.** Opowiadanie przedhistoryczne. Wydanie 2 z 6 ryc. —.80 w ozdobnej oprawie 1.20

Robinson szwajcarski podług J. Stachl'a przełożył JAN CHĘCIŃSKI. Wyd. 4 z 12 ryc. kop. 80 w ozd. opr. 1.20

TERESA-JADWIGA. **Z lat minionych.** Moja pieszczotka.—Rycerz błękitny.—Krwawe chwile.—Trzy powieści historyczne. Wydanie 2 z 3 rycinami —.80 w ozdobnej oprawie 1.20

URBANOWSKA ZOFIA. **Księżniczka.** Powieść uwieńczona nagrodą konkursową. Wyd. 2, rs. 1.20 w ozd. oprawie 1.80

ZALESKA M. J. **Dwie siostry.** Opowiadanie z życia młodych dziewcząt. Wyd. 2-e, rs. 4, w ozd. opr. 1.60

Katalog ogólny wydawnictw Księgarnia na żądanie dostarcza bezpłatnie. (6—3)

KALOSZE

PETERSBURSKIE

ROSYJSKO - AMERYKAŃSKIEGO Towarzystwa.

Marka Fabryczna.

Na każdym kaloszu znajduje się

Herb Państwa, TROJKĄT CZERWONY z rokiem założenia **„1860“** i słowo **„St.-Petersburg“**

Dostać można we wszystkich sklepach galanteryjnych.

Reprezentanci Ch. LURIE i Sz. GURJAN

w Warszawie, Rymarska 12, dom Braci Lesser. (8—6)

„KRAJ" -1899.

Tygodnik Polityczno-Społeczny i Literacki

w Petersburgu.

Każdy Numer zawiera:
od 30-tu do 48-miu stronic tekstu
Kilkadziesiąt ilustracyj.

Do każdego numeru dołączane jest dla prenumeratorów Premijum w postaci
Karty albumowej
z najcenniejszych utworów sztuki polskiej lub obcej.

70 współpracowników,
200 korespondentów.

Pren. 3 rb. kwartalnie z przesył.

Adres Redakcyi i Administracyi: **Petersburg, Jekateryniński Kanał 82.** Warszawski kantor „Kraju" **Marszałkowska Nr. 141.** (1—1)

PIES

wyżeł żółty, z białemi centkami, zginął w Piotrkowie d. 7 grudnia. Uprasza się znalazcy o oddanie go, za stosownem wynagrodzeniem, pod adresem: ulica **Odesska** dom **Chybalskiego**. Stosowne zastrzeżenia zrobiono. (3—1)

ZAKŁAD
PILNIKARSKI
i manometrów
Eugenijusza Petrykowskiego

Piotrków, Petersburska (b. Kaliska) pod № 677 za parowym młynem. (13—11)

Lekarz-Dentysta
Jan Pomierski

specyjalista w chorobach zębów i jamy ustnej, praktykuje **w Wrocławiu,** Tauentzienstrasse № 24, I piętro, 2 minuty od dworca centralnego. Godziny recepcyjne od 9—1 przed połud. i od 3—5 po poł. Zamiejscowych w każdym czasie. (10—4)

2,000 RB.

poszukuje się na 1-szy numer hypoteki 602 w mieście Piotrkowie. Wiadomość bliższa u W-go Kępińskiego, sekretarza hypotecznego miejskiego. (2—2)

Tanio do sprzedania
i na rozpłaty:

Kasa żelazna, **Pianino, Fortepian, Prasy** do kopiowania listów wraz z książkami, **Akwarium** z wodotryskiem, rybkami i miejscami na doniczki, oraz **Motor** gazowy—mało używane (prawie nowe). ***Łódź,*** **Cegielniana 10, miesz. 12.** (3-2)

Konstant. Sapińskiego
WĘGIEL kamienny, KOKS, WĘGIEL drzewny.

SKŁAD: przy rynku Aleksandryjskim obok ogrodu po-Pijarskiego w Piotrkowie. Obstalunki należy robić w składzie. Odstawa natychmiastowa. (26—25)

DOM BANKIERSKO - KOMISOWY

MARKUSA GRADSTEINA

w Częstochowie i Nowo-Radomsku.

1) Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery publiczne, banknoty i monety, po kursie dziennym.
2) Wystawia przekazy na miasta handlowe w kraju i zagranicą.
3) Załatwia kupno i sprzedaż papierów publicznych na giełdach rosyjskich i zagranicznych.
4) Skupuje papiery publiczne wylosowane.
5) Przyjmuje do inkasa weksle, frachty kolejowe i wszelkie wartościowe.

Wszelkie zlecenia piśmienne wykonywują się pospiesznie i akuratnie.

DOM HANDLOWO - SPEDYCYJNY

MARKUSA GRADSTEINA w GRANICY

Filije: w Sosnowcu, Szczakowie i Herbach.

Załatwia punktualnie i akuratnie formalności celne i wszelkie czynności wchodzące w zakres ekspedycyi, po cenach przystępnych. (10—8)

NAJWIĘCEJ ROZPOWSZECHNIONE PISMO POLSKIE

KURJER WARSZAWSKI

wychodzi codziennie, w dni powszednie wieczorem, a w Niedziele i Święta rano.
Nadto wychodzą stale w dni powszednie z wyjątkiem dni poświątecznych

BEZPŁATNE DODATKI PORANNE

zawierające wszelkie najnowsze wiadomości z ostatnich 12-tu godzin. Tym sposobem czytelnicy otrzymują tygodniowo 7 półtora do dwuarkuszowych numerów głównych i 5 półarkuszowych dodatków porannych.

„KURJER WARSZAWSKI"

liczy rok 79 istnienia i jest w stosunku do bogatéj i urozmaiconéj swéj treści
najtańszém pismem polskiem.

WARUNKI PRENUMERATY:

(Wraz z dodatkiem porannym), **w Warszawie**: rocznie rs. **9**, półrocznie rs. **4** k. **50**, kwartalnie rs. **2** k. **25**, miesięcznie kop. **75**. Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. **5**.

Z przesyłką pocztową: rocznie rs. **12**, półrocznie rs. **6**, kwartalnie rs. **3**, miesięcznie rs. **1**.

Za granicą: rocznie rs. **18**, półrocznie rs. **9**, kwartalnie rs. **4** kop. **50**, miesięcznie rs. **1** kop. **50**.

WARUNKI OGŁOSZEŃ:

Małe ogłoszenia za jeden *wyraz* po 3 kop. każdy raz, ogłoszenie minimum 30 kop. **Zwyczajne** ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce pierwszy raz 12½ k. każdy następny raz 10 kop. **Nekrologja**: za wiersz 15 k. **Reklamy**: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 30 kop., każdy następny raz 25 kop. **Nadesłane** za jeden wiersz garmontowy rs. 1.

Adres Redakcji: Warszawa, Krakowskie-Przedmieście Nr 40.

(3—3)

Od 15 Października r. b. wychodzi

5 **„Tygodnik Polski"** 5

Pismo społeczne, literackie, artystyczne, illustrowane,

rubli rocznie z przes. pocz. **rb. 6.**

pod kierunkiem

Maryjana Gawalewicza.

rubli rocznie z przes. pocz. **rb. 6.**

Każdy numer „**Tygodnika Polskiego**" składać się będzie z trzech arkuszów druku, dużego formatu na pięknym papierze. Zawierać będzie: artykuły wstępne społeczne, naukowe, historyczne i literackie, powieści i poezye, krytyki i przeglądy z dziedziny piśmiennictwa, sztuki, przemysłu, finansów, ruchu społecznego, artykuły treści stenograficznej, korespondencye z kraju i zagranicy, pamiętniki, życiorysy, humorystykę, mody, szarady, szachy i t. p., reprodukcye dzieł malarstwa i rzeźby, ryciny mające związek z chwilą bieżącą i nuty.

Wszystkim prenumeratorom całorocznym, którzy nadeszlą przedpłatę wprost do Redakcyi „**Tygodnik Polski**" ofiaruje jako **premium bezpłatnie** **„Portret Adama Mickiewicza"** w dużym formacie oraz **„Księgę rzeczy polskich"** Zygm. Glogera, dzieło o 500 str., obejmujące opis obrzędów, praw, cechów, urzędów, wojska i t. p. dawnej Rzeczypospolitej. (Na przesyłkę pocztową obu premiów prenumeratorzy zamiejscowi raczą dołączyć kop. 60 bez względu na odległość).

Prenumerata wynosi w Warszawie: rb. 5 rocznie, 2 r. 50 k. półrocznie, 1 r. 25 k. kwartalnie; z przesyłką pocztową rb. 6 rocznie, 3 r. półrocznie, 1 rb. 50 k. kwartalnie. Przedpłatę przyjmuje w Warszawie Redakcyja „Tygodnika Polskiego" (Marszałkowska 116), księgarnie, kantory pism i kioski oraz wszystkie księgarnie w kraju, Cesarstwie i zagranicą. Agentura „Tygodnika Polskiego" w Łodzi w księgarni R. Szatkego. (3—2)

Sekcyja VII-a Górniczo-Hutnicza

Warszawskiego Oddziału Najwyżej zatwierdzonego Towarzystwa popierania rosyjskiego przemysłu i handlu

niniejszem podaje do publicznej wiadomości, że posiadając w swem gronie specyjalistów każdego górniczego kierunku, bezpłatnie informuje potrzebujących we wszystkich sprawach dotyczących przemysłu górniczego i hutniczego (poszukiwań, ekspertyz, eksploatacyi i t. d.). Zgłaszać się należy listownie i osobiście: **do Sekcyi Górniczo-Hutniczej w Dąbrowie Górniczej** (w gmachu Resursy). (24—2—2)

Dozwol. przez Urząd Lek. za № 337 na ogólnych zasadach handlu

Puder IRIS

zupełnie nieszkodliwy

dostać można w składach aptecznych i perfumeryjnych, prawdziwy tylko w blaszanem opakowaniu z podpisem

H. LACHS.

Pudełko kop. 15, 30 i 50. (10—9)

Zatwierdzone przez JW. Ministra Spraw Wewnętrznych i kaucyjonowane pod firmą

„Warszawskie Biuro Ogłoszeń"

otwarte w Warszawie przy ulicy Wierzbowej Nr. 8, wprost Niecałej.
Telefonu Nr. 416.

BLUSZCZ

najobszerniejsze i najpożyteczniejsze

Pismo tygodniowe ilustrowane dla kobiet

[z Dodatkiem przy każdym numerze obejmującym

Mody oraz Dział robót kobiecych i gospodarstwa domowego

i zawiera:

Artykuły o wychowaniu i życiu rodzinnem. Powieści, poezyje, podróże i utwory dramatyczne. Kronikę działalności kobiecej na polu pracy społecznej, literackiej, sztuki i przemysłu. Przeglądy z społecznego życia Warszawy. Korespondencyje z kraju i zagranicy. Przeglądy teatralne, muzyczne. Sprawozdania ze sztuki plastycznej. Życiorysy znakomitych ludzi. Wiadomości z nauk przyrodniczych;—Z medycyny popularnej.

W samym numerze drukują się **Powieści oryginalne skreślone przez pierwszorzędnych pisarzy.**

W osobnym dodatku drukują się **Przekłady celniejszych powieści literatur zagranicznych.**

Dodatek obejmujący Wzory ubiorów i robót kobiecych

podaje w ciągu roku około 2,000 najświeższych wzorów sukien i okryć, robót ręcznych. — Opisy w tekście wskazują jaknajdokładniej wykonanie.

Kroje podawane są na wielkiego rozmiaru tablicach.

Sekreta i przepisy gospodarskie w każdym numerze opracowane są przez doświadczoną autorkę.

Wzory ubiorów i robót z najlepszego pisma Mode illustrée (Bazar) li tylko w Bluszczu ze wszystkich pism polskich są podawane.

Za 80 kopiejek

każdy prenumerator Bluszczu w Warszawie otrzymać może

Wybór Powieści

Elizy Orzeszkowej

(Wydawnictwo H. Wawelberga),

obejmujący 12 powieści: Nad Niemnem. Pieśń przerwana. Dwa bieguny. Bracia. Światło w ruinach. Meir Ezofowicz. Silny Samson. Gedali. Ogniwa. Niziny. Dziurdziowie. Cham.

Roczni przenumeratorowie otrzymają zaraz po wyjściu z druku w 1-ej połowie r. p. miesięczni i kwartalni po wniesieniu ostatniej raty, za „Bluszcz" r. 1899. — 80 kop. za powieści wnieść można do 1 kwietnia r. p.

Prenumeratorowie z prowincyi i Cesarstwa otrzymują te 12 powieści za rub. 1 kop. 50 licząc w to i porto.— Rocznym prenumeratorom książki wysłane będą zaraz po wyjściu z druku.—Kwartalni prenumeratorowie nadsyłać mogą częściowo po 50 kop. kwartalnie książki wysłane będą po otrzymaniu prenumeraty za kwartał III r. p.

Bluszcz z dodatkami: powieściowym i modnym oraz tablicą krojów:

w Warszawie:				Z przesyłką pocztą:			
Miesięcznie	rubli	—	kop. 60	Kwartalnie	rubli	2	kop. 50
Kwartalnie	„	1	„ 80	Półrocznie	„	5	„ —
Półrocznie	„	8	„ 60	Rocznie	„	10	„ —
Rocznie	„	7	„ 20				

Michał Glücksberg,

księgarz-wydawca w Warszawie, ul. Włodzimierska 4.

(0—1)

BANDAŻYSTA Adolf STRAUS, w Warszawie, Nowy-Swiat Nr. 45.

POLECA: Bandaże rupturowe, Pasy brzuszne, Gorsety dla ułomnych, Sztuczne nogi i ręce, Kule, Pończochy elastyczne, Przepaski hygieniczne dla dam, Prezerwatywy damskie i męzkie. Suspensoria, Irygatory, Inhalatory, Termometry, Szprycki, Katetery, Worki do lodu i wody, Płótna gumowe na podkłady, Ceratki na kompresy, Watę i gazę do opatrunków.

Ceny nizkie. Wysyłka za zaliczeniem. (8—7)

GEBETHNER I WOLFF w Warszawie

17 Krakowskie-Przedmieście 17

Skład fortepianów, pianin i organów.

WYNAJEM. (20—5)

Filija: ŁÓDŹ, Piotrkowska 46.

KOKS

W DOBRYM GATUNKU

poleca

Zarząd Zakładu Gazowego w Łodzi

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

(3—2)

„SŁOWO"

Dziennik polityczny, społeczny, literacki, ekonomiczny i handlowy

wychodzi codziennie prócz świąt w Warszawie

pod redakcyją

Mścisława Godlewskiego

przy udziale pierwszorzędnych pisarzy polskich.

„SŁOWO" powiększyło swój format w r. b. o $^1/_3$ dotychczasowej wielkości, bez zmiany warunków prenumeraty.

Oprócz zwykłych rubryk codziennych i artykułów wstępnych oraz korespondencyj z całego świata, **„SŁOWO" zamieszcza codziennie dwa feljetony:** naukowo-literacki i powieściowy.

W 1899 r. w feljetonie powieściowym „SŁOWO" drukować będzie przedewszystkiem dokończenie wielkiej powieści jubileuszowej

Henryka Sienkiewicza

p. t.

„KRZYŻACY".

Nowoprzybywający od Nowego Roku prenumeratorowie „SŁOWA" mogą otrzymać początek **„KRZYŻAKÓW"** (sześć części) za dopłatą 1 rub.

Następnie w tece feljetonowej „SŁOWA" znajdują się: **Elizy Orzeszkowej** nowella **„PORCELANKA"**, powieść **Wincentego Kosiakiewicza** p. t. **„HALLALI!"**, powieść **Artura Gruszeckiego** p. t. **„NAWRÓCONY"**, powieść **Marjana Gawalewicza „KLIN"** i inne.

Warunki prenumeraty na prowincyi z przesyłką rocznie **12** rb., półrocznie **6** rb., kwartalnie **3** rb.

Adres Redakcyi: Warecka Nr. 15, w Warszawie.

(2—2)

DROGA ŻELAZNA WARSZAWSKO-WIEDEŃSKA.

Do Granicy i Sosnowca.

STACYJA.		Kurjr. № 1	Posp. № 5	Poczt. № 9	Pasaż. № 13	Pasaż. № 15	Pasaż. № 17	Pasaż. № 21	Osob. № 27	Expr. № 29	Osob. № 51
Piotrków	przychod.	2,31	4,13	9,23	12,24	2,14	9,34	—	—	7,50	4,15
	odchodzi	2,36	4,23	9,33	12,36	2,24	9,44	—	6,20	7,56	4,35

Do Warszawy.

		№ 2	№ 6	№ 10	№ 14	№ 16	№ 18	№ 56	№ 48	№ 30	№ 52
Piotrków	przychod.	2,59	1,32	5,50	10,26	8,15	8,15	—	11,25	10,41	4,44
	odchodzi	3,07	1,42	5,58	10,56	8,25	8,25	—	—	10,47	5,04

UWAGA: Pociągi: №№ 15, 16, 17 i 18 kursują tylko między Warszawą a Częstochową, zaś №№ 27 i 48 między Piotrkowem a Sosnowcem.

Redaktor i wydawca **Mirosław Dobrzański.**

Дозволено Цензурою.

Печатано въ Петроковской Губернской Типографіи.

trochę i myśleć swobodniej zaczęła. Smutnie spojrzała wkoło siebie, och! ileż tu grobów!... matka, ojciec, ciotka, Teresa, wszyscy tu spoczywają!!

W oczach jej stanęło życie długie być może, pełne wyrzutów... życie, pozbawione szczęścia, życie, wypełnione obowiązkami. Przypomniała sobie kilka zdań, które kiedyś czytała: „Kobieta, która rozumie swe obowiązki nie powinna od życia wymagać romansów, ani poezyi".

Oh! bez miłości i poezyi obowiązki byłyby zbyt trudne, a życie nasze tak monotonne! Jej jedynym obowiązkiem było otoczyć opieką, troskliwością i miłością męża swego, jak również chrzestnego ojca i córkę Teresy.

Zawsze tylko dla innych, a nigdy dla siebie!

W tem myśl o tych, których straciła, stanęła w jej wyobraźni. Podniosła się drżąca i składając po raz ostatni dłonie, z oczyma utkwionemi w drzwi, za któremi zamknął się Andrzej, zawołała rozdzierającym głosem:

— Boże mój, Boże, ponieważ szczęście jest tylko marzeniem, nie pozwól, aby modlitwa była ironiją, a Opatrzność złudzeniem.

EPILOG.

Po okropnym wieczorze, gdy tajemnica życia Andrzeja słała się jej wiadomą, Alina z obliczem, troską zoranem, ze zbolałem sercem, wzięła się znów do swych

zajęć codziennych. Życie jej składało się z dwóch okresów. Pierwszy był jednem pasmem szczęścia, gdyż miała wtedy serdeczną przyjaciółkę, którą kochała prawdziwie, była narzeczoną człowieka, dla którego wiele przecierpieć musiała. Lecz skończyły się dni szczęścia i Teresa umarła, Andrzej był także dla niej stracony. Drugi okres jej życia był spokojny i prawie jednostajny.

Spokój powracał jej stopniowo, doświadczenie otworzyło jej oczy na życie i świat cały, mężowi swemu okazywała miłość i przywiązanie.

A potem, potem, pierwszego dnia maja, ta kobieta, która tyle przeszła w swem życiu, doznała wielkiej radości: w Różance przybył syn i Szczepan, upojony szczęściem, oznajmił, że dadzą mu imię Franciszek-Henryk-Szczepan.

Od dnia tego w Alinę wstąpiło jakby nowe życie: w oku zabłysł promień szczęścia, na jej pięknem czole można było czytać, jak dumna jest z macierzyństwa, uśmiech jej wyrażał radość, a czasami czując się tak szczęśliwą składała ręce i schyliwszy się nad kolebką swego dziecięcia, myślą biegła do ubogiego kapłana i cichym głosem szeptała: „Jestem szczęśliwą, gdyż on modli się za mnie!

. . . . . .

Aglaé Flabert jest zawsze małą niewyraźną osóbką, jaką poznaliśmy dawniej, kapitalik jaki dostaje rocznie od pani de Flavier, pozwala jej żyć wygodnie. Niestety nic się nie poprawiła nikt jej nie lubi;

iść ku małemu kościołkowi, którego ośwletlone okna widać było jeszcze w cieniu.

Gdy Alina stanęła na progu, ostatnia gromadka wiernych wychodziła z kościoła, kilkoro ludzi rozmawiało jeszcze półgłosem w kruchcie, lecz spostrzegłszy młoda kobietę, ustąpili jej z drogi.

Głuszące szmer swych kroków, Alina przeszła przez kościół do wielkiego ołtarza, uklękła na klęczniku i modliś się szczerze zaczęła za swego męża, starego swego opiekuna i dobroczyńcę i za adoptowaną córkę; a po chwili podniosła głowę i spojrzała w koło siebie.

Przed ołtarzem ksiądz odprawiał nieszpory. Początkowo Alina rzuciła niedbałe spojrzenie na tego sługę Boskiego, który modlił się za wszystkich, lecz po chwili z większą uwagą śledzić zaczęła najmniejszy ruch jego.

Widziała kiedyś te blond włosy, które przy blasku świec jaśniały, jakby złota aureola, widziała już kiedyś tę białą rękę, która robiła znak krzyża świętego.

Spojrzała jeszcze raz jeden, a potem wstała, udała się do zakrystyi i... krzyknęła; wzrok księdza spotkał się ze wzrokiem kobiety, która wyciągnęła ku niemu swe drżące ręce, wołając:

— Andrzej... Andrzej!

Podszedł ku niej ze spuszczonemi oczyma, aby uniknąć powtórnie jej wzroku, i rzekł jej głuchym głosem:

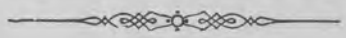

gdy będzie umierała, nikt oczów jej nie zamknie, gdyż nikomu nic dobrego nigdy nie zrobiła. Zupełnie inną jest matka Maryja; zawsze smutna, cierpliwa i litościwa ciągnie pełen zasług żywot i odwiedza wszystkich tych, co są szczęśliwi w tem życiu i tych co cierpią.

Alina nie zapomniała o schronieniu, jakie tu niegdyś znalazła, ani o doznanych pociechach i radach, więc kasa jej otwarta jest na potrzeby matki przełożonej.

Co się tyczy pana Maugier, to zestarzał się i coraz bardziej zbliża się ku mogile; biedny starzec!.. dzieci zawiodły jego nadzieje: Teresa umarła, a Andrzej został księdzem!

Prosił, jakby o łaskę i naturalnie wyjednał sobie, aby Iza spędziła u niego ostatnie kilka chwil, które mu pozostały w tem życiu.

Pan Noviel z każdym dniem przychodzi do coraz większego majątku. Dumnym jest bardzo z urody swej córki i nie mówi o niczem, jak tylko o tem, że po śmierci teścia zabierze ją do siebie. Lecz młode dziewczę nie chce słyszeć o tem, i jak tylko jest mowa o rozłączeniu się z przybraną matką, drży cała na myśl samą.

— Trzeba się pogodzić z tem, moja droga—mówi zawsze łagodnie Alina, a łzy spływają wtedy po jej bladem obliczu—i w wypełnieniu obowiązków powinien człowiek znajdować szczęście; będziesz szczęśliwą, moję dziecię, matka czuwa tam nad tobą w niebie, a tu na ziemi jest jedna zacna i święta dusza, która i w dzień i w nocy, modli się za tobą i za mną.

On był księdzem! to jest skazanym na nędzę, na umartwienia i samotność; wyrzekł się wszystkiego co może przyczynić szczęścia i poświęcił się Bogu.

Jak on ją musiał nienawidzieć—myślała—ją, która go zdradziła jak Judasz zdradził Chrystusa, składając ostatni pocałunek. Jak on musiał cierpieć, jaką walkę stoczył z sobą, aby wyrzec się wszystkiego i zostać księdzem.

W tej chwili, gdy go widziała własnemi oczyma, nie mogła jeszcze w to uwierzyć... zapomniała o wszystkich, o mężu, o opiekunie, o córce przybranej... Jeden tylko Andrzej był dla niej wszystkiem... lecz niestety, straciła go na zawsze! Ach! żebyż mogła być wolną, całe swoje życie poświęciłaby również służbie Bożej!! Andrzej — ten człowiek, którego posądzała zawsze o brak woli i energii—nie byłby zdolnym jej się sprzeniewierzyć. Został księdzem, lecz ona była tego przyczyną.

Zrozpaczona opuściła bezwładnie głowę na piersi, z których wychodziły konwulsyjne łkania, przerywane od czasu do czasu skargą i prośbą zarazem:

— O Boże mój, Boże, przebacz mi, że nie umiałam iść po drodze życia, którą mi przeznaczyłeś... przebacz mi, Boże, żem nie umiała go kochać i rozumieć... żem złamała mu życie, a jednocześnie i sobie... Jestem złą żoną ale Ty Panie, jesteś sprawiedliwy, nie pozwalając mi być matką, gdyż uważasz, Panie, że nie jestem godną tak wielkiego błogosławieństwa. Podniosła głowę; wkoło niej panowała cisza, na chórze niewielka lampka rzucała słabe światełko, i Alina uspokoiła się

— Niech się pani oddali... przyszła pani zapóźno, ja jestem już ksiądzem.

Skierował się ku drzwiom ukrytym, a wzrok jej śledził go ciągle.

Gdy znikł za drzwiami, Alina w przystępie rozpaczy odzyskała przytomność umysłu i błagalnym głosem zawołała:

— Andrzeju, Andrzeju! módl się za mną... przebaczyłam Teresie... dopiero teraz zrozumiałam co chciała ona powiedzieć, mówiąc: „On modli się za mnie"!

Młody ksiądz znów stanął na progu; po raz ostatni zwrócił ku niej swe blade oblicze, na którem malowały się wszystkie cierpienia i troski, wzruszonym głosem powiedział te słowa:

— Do końca mego życia będę modlił się za ciebie.

Następnie pchnął drzwi, które zamknęły się za nim z głuchym łoskotem.

. . . . . .

Więc on został księdzem!...

Klęcząc na zimnej podłodze, z czołem opartem o marmurową balustradę, młoda kobieta długi czas nie dawała żadnego prawie znaku życia. Po upływie jakiegoś czasu izy zakręciły się pod powiekami Aliny i zc łzami spłynęła cała gorycz jej serca. Kochać, pragnąć, oczekiwać. . . . . a potem przez jeden tylko kapryś zwrócić mu swobodę i zobaczyć go... księdzem!.

Ach! była to dla niej boleść bezgraniczna, wyrzut sumienia, że naraziła go na życie bez żony, bez dzieci, bez rodziny!

— Któż to taki, moja matko?

— Młody ksiądz, który cię przygotował do pierwszej spowiedzi.

I gdy nadszedł czas, Izabella uledz musiała woli ojca.

KONIEC.